

# Barbara Małyszczak

---

## Zbrojne powstanie więźniów i likwidacja obozu zagłady w Sobiborze

---

Rocznik Lubelski 39, 169-181

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA MAŁYSZCZAK

Lublin

## Zbrojne powstanie więźniów i likwidacja obozu zagłady w Sobiborze

### Uwagi wstępne

W ramach Akcji Reinhardt<sup>1</sup> w pobliżu małej wsi Sobibór<sup>2</sup> położonej nieopodal miasta Włodawa powstał jeden z obozów masowej zagłady. Tę małą miejscowość wskazał jako teren pod budowę obozu śmierci SS-Obergruppenführer Odilo Globocnik<sup>3</sup>. Obóz funkcjonował od 1942 do 1943 r., kiedy doszło do zbrojnego buntu więźniów i ich ucieczki. Na przestrzeni kilkunastu miesięcy<sup>4</sup> wymordowano w Sobiborze setki tysięcy Żydów i zmuszano do katorżniczej pracy setki więźniów wybranych spośród przybyłych transportów<sup>5</sup>.

Więźniowie sobiborskiego obozu zagłady codziennie walczyli o przetrwanie, zastanawiając się nad ucieczką z miejsca kaźni. Dla jednych formą ratunku była egzekucja, inni opierali się nazistom poprzez kontrabandę i wzajemną pomoc. Oprawcy zdawali sobie sprawę z tego, że więźniowie mogą próbować uciec

---

1 „Akcja Reinhardt” to kryptonim planu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej (z niem. *Endlösung der Judenfrage*). Operacja wzięła nazwę od nazwiska sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów III Rzeszy – Fritza Reinhardta. Była punktem kulminacyjnym prowadzonej przez nazistów polityki wobec Żydów. Kryptonim ten po raz pierwszy pojawił się na początku czerwca 1942 r. i określał akcję mającą na celu eksterminację Żydów europejskich, a także grabież ich mienia. Na obszarze Generalnej Guberni zlokalizowane zostały miejsca zagłady ludności żydowskiej – dwa obozy zostały ulokowane na terenie dystryktu lubelskiego w okolicach wsi Sobibór i Bełżec, trzeci zaś nieopodal Warszawy, w okolicach wsi Treblinka. Siedzibę Akcji Reinhardt zlokalizowano w Lublinie, gdzie mieściła się również kwatery Odila Globocnika (dzisiejszy budynek Collegium Iuridicum KUL przy ul. Spokojnej 1).

2 Obóz położony był w powiecie włodawskim nieopodal stacji kolejowej Sobibór, 8 km na południe od Włodawy na trasie linii kolejowej Chełm – Brześć Litewski. Wzdłuż torów tej linii biegła zachodnia granica obozu, który z pozostałych stron otoczony był lasem sosnowym. Dookoła cały teren ośrodka okalały lasy, liczne bagna i moczary.

3 Odilo Globocnik – zbrodniarz wojenny, funkcjonariusz NSDAP oraz SS, dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim. Zob. R. Kuwałek, *Getta tranzytowe w dystrykcie lubelskim*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 143–149.

4 Pierwsze transporty Żydów zaczęły przybywać do obozu na początku maja 1942 r.

5 Transporty pochodziły z Generalnej Guberni, Austrii, Niemiec, Holandii, Słowacji oraz z Protektoratu Czech i Moraw. Ponadto do obozu zagłady w Sobiborze kierowano również Żydów z okupowanych terenów Francji, ZSRR i ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. Deportacje odbywały się pieszo lub samochodami, jednak w zdecydowanej większości były to transporty kolejowe, które nosiły nazwę *pociągów specjalnych*.

z obozu, dlatego Żydów uważnie pilnowały oddziały wartownicze SS<sup>6</sup>. Obóz zabezpieczono w taki sposób, aby nikt nie mógł go opuścić z własnej woli i aby nikt nieproszony z zewnątrz nie pojawił się zbyt blisko obiektu<sup>7</sup>. Również transporty nowych więźniów były przez cały czas eskortowane przez uzbrojonych wartowników i esesmanów.

Strach przed śmiercią, bezsilność wobec masowego mordowania współbraci, głód, wykańczająca praca i tortury determinowały więźniów do zawiązywania bliższych znajomości i pogłębiania solidarności ze współosadzonymi. Pomagali sobie nawzajem, przyuczali nowo przybyłych Żydów do wykonywania codziennych prac, ostrzegali przed nazistami i kapo<sup>8</sup>. Ukrywali przed personelem ułomności i choroby innych Żydów, aby uchronić ich przed egzekucją. Ci, którzy pracowali jako sanitariusze i aptekarze, potajemnie udzielali pomocy medycznej potrzebującym. Rabowano także żywność i kosztowności, a skradzionymi produktami spożywczymi dożywiano chorych i słabych więźniów.

Pomimo bariery językowej, nieustannego terroru i nieufności rodził się również ruch oporu, choć przed zbrojnym powstaniem tylko małe grupy osadzonych organizowały się w celu realizacji planu potajemnego opuszczenia obozu. Tego typu inicjatywy skutecznie powstrzymywała zbiorowa odpowiedzialność, bowiem Niemcy wymierzali kary tym, którzy na ucieczkę się nie zdobyli bądź nie byli zaangażowani w spisek.

## Spontaniczne ucieczki i ruch oporu w obozie

Wiele prób oporu i ucieczek było udaremnianych przez nazistów, bowiem więźniowie denuncjowali siebie nawzajem. Tzw. plan holenderski, który został

---

6 Wachmani – Oddziały Pomocnicze Pełnomocnika Reichsführera SS i szefa Policji Niemieckiej ds. Utworzenia Baz SS i Policji na Nowych Terenach Wschodnich, od marca 1942 r. zaś strażnicy ci funkcjonowali pod nazwą Oddziały Wartownicze SSPF na Dystrykt Lubelski (zwani byli również *Hilfswillige* – *Hiwi* bądź *Hiwis*). Służbę wartowniczą stanowili głównie Ukraińcy, ale również inni obywatele Związku Radzieckiego w wieku 20–30 lat rekrutowani z jeńców wojennych wziętych do niewoli na froncie wschodnim, szkoleni w obozie SS w Trawninkach. Przymuszalnie w czasie funkcjonowania obozu śmierci w Sobiborze pracowało w nim ok. 400 wachmanów. Zob. P. Black, *Prosty żołnierz „akcji Reinhardt”*. *Oddziały z Trawnik i eksterminacja polskich Żydów*, [w:] *Akcja Reinhardt...*, *op. cit.*, s. 106.

7 Obóz zbudowano na planie prostokąta o powierzchni 58 hektarów, który otoczono trzema rzędami drutu kolczastego sięgającymi 2 metrów wysokości. Dodatkowo druty poprzęlatano sosnowymi gałęziami, a za nimi wykopano rów o głębokości 3 metrów, który później wypełniono wodą. Wzdłuż ogrodzenia rozmieszczono wieże wartownicze, a w 1943 r. teren wokół obozu zaminowano – miny ułożono „zygzakami, w odległości 20 metrów jedna od drugiej” (M. Bem, *Sobibór. Opór ofiar*, „Karta” 2009, nr 61, s. 31). Słabe zaludnienie terenu oraz warunki naturalne – gęsty las, bagna i moczary – miały utrudniać przyszłym więźniom ucieczkę z obozu i zachowanie istnienia tego obiektu w tajemnicy.

8 Na kapo hitlerowcy najczęściej wybierali osoby o kryminalnej przeszłości i sadystycznych skłonnościach, które za gorliwe karanie osadzonych zyskiwały przywileje i dodatkowe porcje żywności. Takie zorganizowanie hierarchii wśród więźniów obozów zagłady, było celowym działaniem nazistów, służącym osłabieniu więzi pomiędzy współwynawcami judaizmu i zwróceniu ich przeciwko sobie. Większość kapo odznaczała się zdolnością do okrucieństwa i niezwykłą brutalnością wobec współwięźniów, jednak zdarzały się przypadki ich udziału w ruchu oporu. Świadkowie twierdzą również, że pomimo iż obdarzani byli przywilejami za swoją gorliwą pracę, byli znieawidzeni i pogardzani przez nazistów. Zob. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: ŻIH], sygn. 6397, L. Cymiel, „Relacja”, Warszawa, 20 VI 1963 r.

obmyślony przy udziale wartowników, zakończył się nieszczęśliwie dla 70 osadzonych. Próbę uwolnienia więźniów z obozu planowali również partyzanci, jednak po dokonaniu rozpoznania zabezpieczeń obiektu i stanu uzbrojenia straży, powstrzymali się przed podjęciem akcji. Ci Żydzi, którzy wiedzieli, po co są transportowani do Sobiboru, próbowali z różnym skutkiem oswobodzić się z rąk nieprzyjaciela w trakcie podróży do obozu. Zdarzało się też, że już nadzy Żydzi prowadzeni do „łaźni” orientowali się w sytuacji i próbowali uciekać, jednak próby te szybko udaremniały karabiny i psy. Często akty oporu zdarzały się przy samym „wyładowywaniu” transportów – ludzie atakowali esesmanów i strażników, rozpaczliwie walcząc o wolność, jednak i te działania szybko były rozwiązywane siłą. Szansę ucieczki widziano w pracach poza obozami bądź w czasie „rozładowywania” kolejnych transportów. Pracujący w Bahnhofkommando<sup>9</sup> liczyli na to, że dając przykład oporu w takim momencie, zachęcą tłumy nowo przybyłych Żydów do zbiorowego ataku na Niemców. W tym celu niektórzy z nich informowali przywiezionych ludzi o prawdziwym przeznaczeniu obozu za pomocą karteczek, proponując wspólny atak i ucieczkę. Tego typu działania nigdy nie przynosiły jednak oczekiwanych rezultatów. Świadkowie wspominają odważny wyczyn kobiet, które nagie, tuląc swoje dzieci tuż przed wejściem do komory gazowej, zaatakowały Niemców i wachmanów, drapiąc ich i bijąc butelkami z mlekiem. Niestety, także i ten atak przerwały strzały karabinów<sup>10</sup>.

W 1942 r. w nocy z 25 na 26 grudnia zbiegło z obozu 5 więźniów, w wyniku czego hitlerowcy rozstrzelali w odwecie sporą grupę osadzonych. Również w lipcu 1943 r. kilku więźniów z kommanda leśnego wybrało się po wodę do pobliskiej wsi Żłobek, a w drodze powrotnej zabiło pilnującego ich wachmana i zbiegło z Sobiboru<sup>11</sup>. Były to jednak przypadki wyjątkowe. Ocaleni z obozu zagłady w Sobiborze wspominają też inne sytuacje, w których próbowano się wyswobodzić lub obmyślano ucieczkę, jednak zdecydowana większość z nich nie zakończyła się sukcesem. Pomimo tego więźniowie coraz częściej myśleli o opuszczeniu obozu<sup>12</sup>.

## Przygotowania do powstania

Szansą dla ruchu konspiracyjnego w obozie było przybycie 23 września 1943 r. zwartej grupy jeńców wojennych z Armii Czerwonej. Nawiązali oni szybko kontakt z osadzonymi, tworząc przy tym wizję ucieczki z miejsca zagłady. Już w połowie 1943 r. uwięzieni w Sobiborze przeczuwali wprowadzenie radykalnych zmian w obozie – dostrzegali, że transportów przybywa coraz mniej i że Niemcy, chcąc zlikwidować obóz, zechcą również pozbyć się pracujących tam więźniów. Z tego powodu Żydzi coraz częściej myśleli o ucieczce, organizowali się w niewielkie

9 Bahnhofkommando – grupa ok. 20 mężczyzn zajmujących się przyjmowaniem przybywających transportów z Żydami, ich rozładunkiem oraz innymi czynnościami na rampie kolejowej.

10 M. Bahir, *The Revolt. Testimony of Moshe Bahir*, [w:] M. Novitch, *Sobibor. Martyrdom and revolt*, Nowy Jork 1980, s. 139–160.

11 M. Czuj, K. Skwirowski, *Sobibór – obóz śmierci maj 1942 – październik 1943*, Włodawa 2002, s. 20–21.

12 *Ibidem*.

zespoły, w których obmyślali plan ewentualnego buntu<sup>13</sup>. Jedną z nich była grupa konspiracyjna zainicjowana przez Leona Feldhendlera<sup>14</sup>, jednak jej członkom brakowało doświadczenia i umiejętności do przeprowadzenia ucieczki.

23 września 1943 r. do ośrodka zagłady w Sobiborze przybył transport ok. 60 Żydów z getta w Mińsku, pośród których było wielu rosyjskich jeńców wojennych. Wszystkich przywiezionych wybrano do pracy. Spośród nich wyróżniał się zdrowy i silny Aleksander „Sasza” Peczerski<sup>15</sup> – śmiały, nieprzejednany i stanowczy w swoim zachowaniu. Zwrócił on uwagę Feldhendlera, co doprowadziło do ich spotkania 29 września. Podczas tajnej rozmowy Feldhendler poinformował Peczerskiego o planie ucieczki, prosząc go jednocześnie o dowodzenie całą akcją i pomoc w jej organizacji<sup>16</sup>. Peczerski przystał na złożoną propozycję i rozpoczął przygotowywanie powstania. Wybrał spośród osadzonych ok. 70 zaufanych ludzi i choć przewidywano oswobodzenie większej liczby więźniów, nie chciano aby zdradzać planów szerszemu gronu. Obawiano się, że ktoś mógłby zadenuncjować spiskowców lub też że jakiś Niemiec zorientowałby się, że Żydzi potajemnie się gromadzą. Każdej z osób wybranych do organizacji zrywu przydzielono konkretne zadania, które miały zostać zrealizowane w trakcie przygotowań i podczas wybuchu powstania.

Peczerski obmyślił najmniejszy szczegół, a jego determinacja i zaangażowanie dały więźniom nadzieję na ucieczkę z miejsca kaźni. Morale i zacięcie w przygotowaniach do powstania radzieckich więźniów były tym większe, że zdawali sobie oni sprawę z faktu, iż Niemcy przegrywają wojnę<sup>17</sup>. Opracowanie planu powstania wymagało ogromnej skrupulatności, zdolności przewidywania niespodziewanych okoliczności oraz surowej dyscypliny osób zaangażowanych w spisek. Powoli wtajemniczano w plany buntu innych więźniów, których niejednokrotnie trzeba było przekonywać do ucieczki<sup>18</sup>. Niektórzy z nich planowali natomiast pojedyncze próby buntu na własną rękę, w obliczu czego członkowie obozowego ruchu oporu musieli używać gróźb i zastraszania, chcąc odwieść ich od tych zamierzeń. Gdyby bowiem nawet takie jednostkowe ucieczki zakończyły się powodzeniem, konsekwencje zostałyby wyciągnięte wobec osadzonych w obozie, co zniweczyłoby tym samym misterny plan zbrojnego buntu.

Feldhendler i Peczerski kontaktowali się za pośrednictwem Szlomy Leitmana. Z opowieści ocalałych można wywnioskować, że sztab akcji liczył ok. 10 osób, 15

13 J. Schelvis, *A history of a nazi death camp in Sobibor*, Waszngton 2007, s. 201.

14 Leon Feldhendler – polski Żyd, syn rabina z Żółkiewki, prezes żółkiewskiego Judenratu, inicjator i przywódca zbrojnego powstania w obozie zagłady w Sobiborze. W 1944 r. złożył zeznania dot. powstania w Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej. Został prawdopodobnie zastrzelony w 1945 r. w swoim mieszkaniu w Lublinie.

15 Aleksander Peczerski pochodził z Kremenczugi na Ukrainie. Po ucieczce z Sobiboru przyłączył się do jednego z radzieckich oddziałów partyzanckich. Później został aresztowany. Skierowano go do karnego strzeleckiego batalionu szturmowego. Następnie przybył do Moskwy, gdzie zaprzyjaźnił się z Michałem Lwem, który poczynił liczne starania, aby historia Peczerskiego została doceniona w ZSRR. W 1945 r. wydana została książka Peczerskiego pt. *Powstanie w obozie sobiborskim*. W podmoskiewskim szpitalu Peczerski poznał swoją żonę – Olgę Iwanowną. Peczerski wielokrotnie opowiadał o powstaniu i ucieczce w Sobiborze, a nawet wystąpił jako świadek oskarżenia w procesie przeciwko jedenastu strażnikom z obozu zagłady, w którym przebywał.

16 M. Bem, *Sobibór. Niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*, Włodawa–Sobibór 2011, s. 598.

17 K. Ticho, *My Legacy. Holocaust, History of unfinished task of Pope John Paul II*, Włodawa 2008, s. 115.

18 *Ibidem*.

ludziom wyznaczono zadania specjalne, a o planach powstania wiedziało natomiast ok. 60 więźniów spośród niemal 550 przebywających w obozie. Osadzeni nazwali organizatorów powstania Komitetem Wyzwolenia. W spisek nie wtajemniczano więźniów ukraińskich, aby – mając w pamięci wcześniejsze doświadczenia – uniknąć denuncjacji. Stopniowo jednak zdradzano buntownicze plany bardziej zaufanym osadzonym, którzy zostali jednak zobowiązani do zachowania tajemnicy. W powstańcze zamiary zaangażowano również kilka kobiet. Ponadto postanowiono, że pozostający w ścisłej izolacji więźniowie z Obozu III<sup>19</sup> będą wyłączeni z planów ucieczki<sup>20</sup>. O ruchu konspiracyjnym dowiedzieli się dwaj kapo – Czepik<sup>21</sup> i Szymon Pożycki<sup>22</sup>. Więźniowie zaangażowani w spisek nie ufali im, jednak strach przed denuncjacją zdecydował<sup>23</sup>. Organizatorzy powstania nieustannie przestrzegali spiskowców, aby wszystko odbywało się w ścisłej tajemnicy. Gdyby którykolwiek próbował zdradzić plany konspiracyjne bądź przeszkodzić w powstaniu, miał być niezwłocznie zabity.

Obmyślano różne możliwości ucieczki, jednak w końcu postawiono na skomplikowany plan wykorzystujący chciwość i punktualność Niemców. Opcja ta polegała na zwabieniu jednocześnie większości bądź wszystkich esesmanów do baraków i warsztatów, a następnie ich błyskawicznym zabiciu. Na wykonanie tej części planu powstańcy mieli ok. godziny, aby nikt nie zauważył nagłego zniknięcia Niemców i nie zaczął niczego podejrzewać. Mundury zabitych oficerów miały posłużyć rosyjskim więźniom za przebranie na czas apelu. Dzięki temu żaden z wachmanów miał się nie zorientować w nieobecności esesmanów w obozie. Później przebrani powstańcy mieli wyprowadzić Żydów przez główną bramę obozu poza teren więzienia.

Plan buntu i ucieczki oparty był na trzech etapach. Pierwszym z nich miało być przygotowanie poszczególnych grup Żydów i wyposażenie ich w siekiery, noże, topory czy młotki oraz ich właściwe ulokowanie na terenie obozu. Głównym celem było zdobycie broni palnej – część miała zostać skradziona (głównie przez kobiety) z Obozu IV<sup>24</sup> i kwater oficerskich, resztę miano odebrać zabitym esesmanom<sup>25</sup>. Liczono również, że uda się przejąć obozowy magazyn broni. Drugim etapem powstania miała być wspomniana już „cicha eliminacja” członków

19 Obóz III (Lager III) – na jego terenie znajdowały się komory gazowe, baraki i kuchnia dla więźniów pracujących w tej części obozu oraz ruszta do palenia zwłok pomordowanych i wysypisko popiołów spalonych ofiar.

20 Z relacji ocalałych wiadomo, że więźniowie pomimo zakazu kontaktowali się z Żydami pracującymi w Obozie III, np. umieszczając kartki w wiadomościach pod wiadrami, które zabierane były przez więźniów z innych części ośrodka.

21 Czepik – kapo pilnujący więźniów zajmujących się czyszczeniem obozu, był członkiem podziemia, uczestniczył w buncie, w wyniku czego najprawdopodobniej został zabity.

22 Szymon Pożycki – kapo, który był inicjatorem ataku na Oberkapo „Berliner”. Był jedną z osób, która odegrała kluczową rolę w buncie. Został zabity w trakcie powstania.

23 E. Lichtman, *From Mielec to Sobibor. Testimony of Eda Lichtman*, [w:] M. Novitch, *op. cit.*, s. 52–60.

24 Obóz IV zwany również Obozem Północnym nigdy nie został ukończony i nie odegrał ważniejszej roli w procesie eksterminacji Żydów. Na jego terenie zdołano wybudować jedynie drogę i kilka baraków. Tuż przed powstaniem rozpoczęto w tej części ośrodka sortowanie zdobytej odzieży i amunicji, która została później wykorzystana przy ucieczce więźniów z obozu. Przy tej pracy zatrudnione były więźniarki. Według Peczerskiego w 1943 r. w Obozie Północnym znajdowało się 9 baraków.

25 M. Bem, *op. cit.*, s. 603.

personelu niemieckiego poprzez zwabienie ich do warsztatów, biur i baraków. Po między poszczególnymi grupami spiskowców mieli funkcjonować łącznicy, którzy mieli za zadanie doglądać poczynania powstańców i informować ich o postępach powstania. Z magazynów skradziono zegarki potrzebne w synchronizacji i kontrolowaniu kolejnych faz buntu. W warsztacie stolarskim przygotowano drabiny do przejścia nad ogrodzeniami obozu. Przed godziną 17.00 niemiecki Żyd – elektryk Walter Schwarz – miał uszkodzić główny generator energii elektrycznej. Ostatnim etapem powstania, który miał nastąpić w trakcie apelu o godzinie 18.00, była mobilizacja wszystkich więźniów obozu do zuchwałego buntu i jak najszybszej ucieczki. Na apelu osadzeni mieli utworzyć standardowe szeregi, ale zamiast czekać na niemiecki personel, mieli rozpocząć powstanie, maszerując spokojnym krokiem w kolumnach w kierunku głównej bramy. Zakładano, że wachmani uznają takie zachowanie więźniów za zgodne z rozkazami Niemców. Następnie uciekinierzy mieli przeprowadzić szturm na główną bramę i zaatakować strażników. Organizatorzy buntu zdawali sobie sprawę, że teren dookoła obozu został zaminowany, toteż postanowiono, że drogą ucieczki będzie także przerwane ogrodzenie w pobliżu budynków przeznaczonych dla Niemców. W celu detonacji pozostałych min więźniowie mieli rzucać na nie deski i kamienie. W czasie walki więźniowie mieli krzyczeć do wartowników i nawoływać ich do wspólnej ucieczki. Wybrana grupa powstańców miała odłączyć się od reszty i zaatakować skład broni.

Początkowo wybuch powstania został zaplanowany na 13 października 1943 r. na godzinę 16.00, ponieważ w tym czasie kilku niemieckich oficerów, m.in. Gustav Wagner, Franz Reichleitner, miało być nieobecnych w obozie. Do czasu rozpoczęcia realizacji zamierzeń funkcjonowanie więzienia miało przebiegać sprawnie i rutynowo, aby nikt nie nabrał podejrzeń. Kapo zaangażowani w spisek mieli z taką samą gorliwością wymierzać kary<sup>26</sup>. Plany spiskowców zostały wcielone w życie 14 października 1943 r.

### Przebieg powstania i ucieczka więźniów z obozu

14 października 1943 r. był zwyczajnym dniem. Wszyscy więźniowie od rana wykonywali swoje rutynowe zadania. Peczerski pracował w swojej stolarni, której drzwi pilnował uzbrojony spiskowiec. W warsztacie z Peczerskim pracowało siedmiu niczego niepodejrzewających więźniów. Tylko jeden – Siemion Rezenfeld<sup>27</sup> –

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> Siemion Rozenfeld urodził się na Ukrainie. W 1940 r. rozpoczął służbę wojskową. Wraz ze swoim pułkiem dostał się do niewoli, a we wrześniu 1941 r. przewieziono go do obozu pracy SS w Mińsku. Stamtąd we wrześniu 1943 r. trafił do obozu w Sobiborze. Po zbrojnym powstaniu więźniów w sobiborskim obozie, podczas którego został ranny, ukrywał się w pobliskich lasach. Po wyzwoleniu udał się do Chełma, gdzie powrócił do wojska. Już wtedy rozpoczął opowiadanie swojej historii. Rosenfeld zgłosił się do Armii Czerwonej, gdzie doszedł do stopnia sierżanta. Został dwa razy ranny w walkach z Niemcami, ale udało mu się dotrzeć do Berlina. Na ruinach kancelarii Hitlera wyrzył na ścianie bagnetem napis: „Baranowicze – Sobibór – Berlin”, w którym upamiętnił swój szlak z getta poprzez Sobibór do stolicy nazistów. Po wojnie powrócił na Ukrainę. W 1990 r. wraz z rodziną wyjechał do Izraela.

wiedział o powstaniu. Jego zadaniem było zabicie w stolarni Karla Frenzla<sup>28</sup>, który miał przyjść do warsztatu o godzinie 16.00 w celu obejrzenia szafy, jaką mieli dla niego wykonać więźniowie. Rozenfeld przygotował naostrzoną siekierę, a w rogu stolarni oderwał deski podłogowe, by móc w tym miejscu ukryć ciało Niemca. Podobnie było w innych warsztatach, gdzie wyznaczeni więźniowie przygotowywali się do wykonania przydzielonych im zadań powstańczych. Na godzinę 16.00 zaproszono Johanna Niemanna<sup>29</sup> do warsztatu krawieckiego, gdzie szyta była dla niego odzież. Do warsztatu szewskiego zaś o tej samej porze miał przybyć szef Obozu III – Anton Goetzinger<sup>30</sup>. Brat kapo Pożyckiego i Chaim Engel mieli zwać do budynku administracyjnego Rudolfa Beckmanna i Thomasa Steffla i tam ich zabić. Zadaniem Arkadiusza Szubajewa, Arkadiusza Weisspapira oraz Jehudy Lernerera było natomiast zgładzenie dwóch esesmanów i jednego ukraińskiego wachmana w warsztacie krawieckim na terenie Obozu I<sup>31</sup>. Cała „cicha eliminacja” miała rozpocząć się jednak od zabójstwa J. Vallastera, J. Wolfa i F. Conrada z rąk Borysa Cybulskiego i kapo Griszy. Siemion Rozenfeld miał również kierować grupą, której zadaniem było zajęcie składu broni i rozdawanie jej więźniom. Ważną rolę w realizacji tych planów odegrał Lejbl Dreszer, który z rozkazu Peczerskiego umówił oficerów do przybycia na godz. 16.00 do warsztatów.

O 10.00 rano Rozenfelda wezwano do baraku, w którym pracował Leitman. Tam konspiratorzy poinformowali go, że wszystko przebiega zgodnie z planem. Później do baraku Peczerskiego zaczęli przybywać spiskowcy. Szubajewowi do pomocy przydzielono Siemiona Mazurkiewicza. Cybulskiemu nakazano, aby razem z dwoma innymi osadzonymi, których miał mu wskazać Leitman, przeszedł wyposażony w siekiery do Obozu II<sup>32</sup>, gdzie miał ich zaprowadzić kapo Borzecki. Peczerski wydał również rozkazy Naumowi Płotnickiemu oraz Aleksemu Weizenowi, aby stanęli na czele więźniów zgromadzonych na apelu i kierowali wybraną grupą podczas ataku na magazyn z bronią. Borysowi Taborzyńskiemu i Jefimowi Litwinowskiemu nakazano organizację i dowództwo grupą uzbrojoną w nożyce do cięcia drutu, którymi rozcięte miało zostać ogrodzenie za domem komendanta obozu. Stworzenie takiej dziury w parkanie dawało alternatywną drogę ucieczki.

W rzeczywistości nie wszystko jednak przebiegało zgodnie z planem. O godz. 14.00 do Obozu I przybył uzbrojony w karabin automatyczny SS-Scharführer Arthur Wather i wyprowadził kapo Borzeckiego oraz trzech więźniów w nieznanym kierunku. Konspiratorzy byli pewni, że musiał ich ktoś zdradzić. Na szczęście okazało się, że kapo Borzeckiego skierowano do układania drzew w Obozie IV.

28 Karl Frenzel – SS-Oberscharführer, zbrodniarz hitlerowski, prowiantowy obozu zagłady w Sobiborze.

29 Johann Niemann – SS-Untersturmführer, zastępca komendanta obozu zagłady w Sobiborze, bezpośrednio sprawca ludobójstwa w trakcie realizacji Akcji Reinhardt, komendant Obozu II w Belżcu.

30 Anton Goetzinger – naczelnik trzeciego pola śmierci, obsługiwał komorę gazową.

31 Obóz I (Lager I) – część obozu zagłady w Sobiborze, gdzie znajdowały się baraki i kuchnia więźniów, warsztaty rzemieślnicze, ambulatorium i latryny.

32 Obóz II (Lager II) – część obozu, w której znajdowały się m.in. barak przejściowy, gdzie Żydzi zostawiali swoje bagaże, plac, na którym więźniowie się rozbierali, magazyny i sortownie odzieży, barak, gdzie obcinano kobietom włosy, stajnia, stodoła, generator.



Zadania, które mieli wykonać oddelegowani do Obozu Północnego, Peczerski przekazał kapo Czepikowi, Cybulskiemu i trzem osobom z grupy Leitmana<sup>33</sup>.

Trudno dokładnie ustalić, kto kogo i w jakim czasie zabił oraz jak minuta po minucie przebiegało powstanie, bowiem wielu ocalałych z obozu podaje różne wersje tych samych wydarzeń. Wiadomo jednak, że J. Niemann przybył do warsztatu krawieckiego 20 minut przed czasem. Tam, w czasie przymiarki nowego garnituru, został zaatakowany zgodnie z planem przez Szubajewa. Broń Niemanna została przekazana dowódcy powstania. Punktualnie o 16.00 do warsztatu szewskiego przyszedł Goetzinger i kiedy przymierzał specjalnie wykonane dla niego buty, Weisspapier zabił go siekierą. 10 minut później w tym samym miejscu zjawił się Siegfried Graetschus<sup>34</sup>. Został zabity przez Lernerę. O 16.20 Cybulski poinformował Peczerskiego o zabiciu czterech hitlerowców. W tym czasie poprzerywane zostały kable telefoniczne i elektryczne<sup>35</sup>.

Kapo Czepik przeprowadził grupę dowodzoną przez Cybulskiego do Obozu II, do baraku, w którym sortowano odzież po zagazowanych Żydach. Więźniowie zabrali stamtąd skórzane palto, które zaferowali później J. Wolfowi. Kiedy esesman przymierzał płaszcz, został zgładzony. Podobny los spotkał jeszcze dwóch niemieckich oficerów. Ich zwłoki zostały ukryte w stertach ubrań leżących w baraku. Później zabito kolejnego esesmana w kantorku pomieszczeń administracyjnych obozu. Leitman pod przykrywką potrzeby pomocy w stolarni zwiabił SS-Unterscharführera Friedricha Gaulsticha do baraku i tam go zabił. Siemion Rozenfeld natomiast wciąż oczekiwał przybycia Frenzla, jednak na próżno. Sygnał wezwał wszystkich rutynowo na apel.

Napięcie wśród powstańców narastało. Do stojących na placu osadzonych dołączyli inni, wracający z pracy w Obozie II. W tym czasie okrzyki Peczerskiego wzywały wszystkich współwięźniów do ucieczki przez bramę. Niezaangażowani w spisek dopiero wtedy zorientowali się, co się dzieje. Osadzeni zaczęli biegać w różne strony. Najlicniejsza grupa pobiegła w kierunku głównej bramy obozu. W tym momencie pojawił się Frenzel, który zorientowawszy się w sytuacji, postanowił bronić składu broni i seriami z karabinu maszynowego strzelał do uciekających Żydów. Mimo tego ustalona wcześniej grupa osób przedostała się do magazynu i zdobyła broń.

Kiedy ukraińscy wachmani zorientowali się, co się dzieje, zaczęli ostrzeliwać uciekających więźniów. Nie posiadali jednak wystarczającej ilości amunicji, bowiem Niemcy nie ufali Ukraińcom i przydzielali im jedynie po 5 kul<sup>36</sup>. Uciekający Żydzi dotarli do głównej bramy, a w tym czasie wyznaczeni do tego więźniowie rozcinali ogrodzenie. Inni starali się łopatami rozerwać okalające obóz druty kolczaste. Esesmani próbowali zatrzymać pędzący tłum ostrzałem z karabinów. Niestety w wyniku zgiełku i zamętu osadzeni zapomnieli o detonacji min i wybiegali wprost na zaminowane pole, w wyniku czego śmierć poniosło ok.

33 Archiwum ŻIH, sygn. 6397: L. Cymiel, *Relacja*, Warszawa, 20 VI 1963 r.

34 M. Hochman, *From Zolkiewka to Sobibor. Testimony of Moshe Hochman*, [w:] M. Novitch, *op. cit.*, s. 122–125.

35 Zgodnie z planem kable elektryczne w pobliżu generatora przeciął Schwarz, co wiązało się z odłączeniem prądu w ogrodzeniu. Łączność telefoniczną zniszczył Josef Duniec. Zob. M. Bem, *op. cit.*, s. 602.

36 *Ibidem.*, s. 602.

40 uciekinierów. Ich ciała torowały drogę ucieczki innym. Peczerski powrócił do Obozu I po resztę więźniów, ale nie wszyscy zdecydowali się na ucieczkę. Zbiec udało się ponad 300 osobom.

Niemcy byli zdezorientowani, nie wiedzieli, czy więźniowie sami przeprowadzili akcję, czy może powstanie zostało zorganizowane przy pomocy oddziałów partyzanckich z zewnątrz. Telefon w obozie nie działał, toteż Frenzel i dwóch innych oficerów niemieckich udali się do pobliskiej stacji kolejowej, skąd wykonali telefon do Granicznej Policji Konnej i Komendy SS w Chełmie. Wysłali również depeszę do Komendy Policji Bezpieczeństwa w Lublinie z prośbą o natychmiastową pomoc i wysłanie posiłków, w celu ocalenia żyjących jeszcze członków niemieckiego personelu obozu. Komendant SS i Szef Policji w Lublinie – SS-Gruppenführer Jakob Sorrenberg – od razu zawiadomił o zajściu w Sobiborze i o stratach personalnych wśród hitlerowców SS-Obergruppenführera Friedricha Wilhelma Krügera<sup>37</sup> w Krakowie – komendanta wszystkich jednostek SS i policji na terenie okupowanych ziem polskich, oraz gen. Siegfreda Haenicke<sup>38</sup>, który był komendantem Wehrmachtu w Krakowie.

Mniej więcej o północy do Sobiboru przybył III Legion Kawalerii z Chełma wraz z mjr. Eggertem z Tajnej Policji Polowej oraz kpt. Erichem Wulbrandtem – oficerem Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei). W tym czasie również z Chełma został wysłany pociąg z załogą 100 żołnierzy z 689 Batalionu Bezpieczeństwa Wehrmachtu dowodzonego przez mjr. Hansa Wagnera<sup>39</sup>. Rankiem 15 października 1943 r. do obozu przybyła kompania 80 żołnierzy z tego samego batalionu kierowana przez kpt. Wulfa. Przeczesano cały teren obozu. W tym czasie doszło do wymiany ognia między żołnierzami a pozostającymi nadal w obozie Żydami.

Kpt. Wulbrandt objął dowództwo nad połączonymi siłami około 400 żołnierzy Wehrmachtu, SS, Policji z kolaborantami ukraińskimi i podjął się nadzorowania ochrony ośrodka i pościgu za zbiegami. W pogoni pomagały również: specjalny oddział Policji Bezpieczeństwa w Lublinie składający się z 20 osób i psów tropiących oraz dwa albo trzy samoloty zwiadowcze<sup>40</sup>. Żydów, którzy zdołali oddalić się od terenu obozu, ścigało ponad 100 żołnierzy, ok. 100 policjantów konnych oraz 150 Ukraińców i esesmanów, oddziały posiłkowe, policja lokalna i kolaboranci.

Ścigający uciekinierów zakładali, że Żydzi będą próbowali przedostać się przez Bug, aby dołączyć do sowieckich partyzantów. Z tego też powodu mosty na tej rzece były pilnie strzeżone, na drogach i leśnych ścieżkach urządzano zasadzki, przeszukiwano pobliskie wsie. Większa część zbiegłych więźniów pochodziła jednak z okolic Lublina, toteż udała się w tamtym kierunku. Mimo to wielu Żydów czy to przebywających w grupach, czy ukrywających się na własną rękę, zdołano schwytać i rozstrzelać.

37 Friedrich Wilhelm Krüger – zbrodniarz hitlerowski, sekretarz stanu do spraw bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie, pomocnik Himmlera w umacnianiu niemieckości na terenach okupowanej Polski.

38 Siegfried Haenicke – wielokrotnie odznaczany i nagradzany w czasie II wojny światowej generał Wehrmachtu. Zmarł w 1946 r.

39 Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich (dalej: GKBZH), 361/pr. Postępowanie sądowe przeciw gen. H.H. Moserowi, k. 21, 115; Zeznanie majora Wagnera, k. 53. List od gen. Mosera do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie, 20 V 1951.

40 *Ibidem*.

## Likwidacja obozu zagłady w Sobiborze

Zbrojne powstanie więźniów w sobiborskim obozie zagłady zakończone ucieczką wielu osadzonych zmusiło ostatecznie władze niemieckie do podjęcia decyzji o likwidacji więzienia. Heinrich Himmler<sup>41</sup> po otrzymaniu informacji o buncie w obozie sobiborskim wydał rozkaz dowódcy SS i policji w Krakowie gen. F.W. Krügerowi zlikwidowania wszystkich ośrodków zagłady w dystrykcie lubelskim. Krüger przekazał tę wiadomość dowódcy SS i policji Jakobowi Sporenbergowi, następcy Odila Globocnika, nakazując mu przygotowanie likwidacji obozów<sup>42</sup>. 3 listopada 1943 r. przeprowadzono Akcję Dożynki<sup>43</sup>, w ramach której wymordowano ok. 42 tys. Żydów w obozie na Majdanku, w obozach pracy w Trawnikach i Poniatowej. Jednak niezależnie od tej operacji komendantowi więzienia w Sobiborze – Franzowi Reichleitnerowi – nakazano likwidację ośrodka. Ironicznym zrządzeniem losu, jaki zgotowali Żydom naziści, zadanie zacierania śladów istnienia sobiborskiego ośrodka zagłady zlecono innym Żydom.

Pod koniec października do Sobiboru wysłano transport pięciu wagonów towarowych wiozących ok. 200 Żydów z obozu w Treblince<sup>44</sup>. Z zeznań świadków wiadomo, że 4 listopada 1943 r. przybył kolejny transport ok. 75 Żydów. Uzupełniony został również personel niemiecki. Żydów tych podzielono na grupy, wzorem kommand funkcjonujących przed powstaniem w obozie, zabezpieczających codzienny rytm pracy ośrodka, tj. stajni, obór, kuchni, pralni, warsztatów rzemieślniczych. Niewielka grupka nowych więźniów dostała za zadanie uporządkowanie rzeczy po hitlerowcach zabitych w czasie buntu celem odesłania ich rodzinom. Według powojennych zeznań nazistów przydzielonych do obozu była to pierwsza grupa Żydów, jaka przybyła do Sobiboru po powstaniu i była ona wykorzystywana do najcięższych prac likwidacyjnych, które polegały na załadunku do wagonów zagrabionego mienia zagazowanych ofiar, amunicji znajdującej się w składach broni w Obozie IV, zdemontowanie wyposażenia warsztatów i baraków, wyburzenie komór gazowych, zniszczenie silnika<sup>45</sup>, rozebranie baraków, magazynów i ogrodzeń<sup>46</sup>. Żydzi musieli zatrzeć również ślady dołów, które zasypane zostały prochami ich współwyznawców. Żydzi, którzy przybyli do obozu drugim transportem 4 listopada, wyrównali ten teren i go zalesili. Żołnierze Wehrmachtu zajmowali się natomiast rozbrojeniem pola minowego dookoła obozu.

Do połowy grudnia wszystkie prace związane z likwidacją ośrodka zostały ukończone. Teren obozu został zaorany i obsadzony sosnami. Pozostawiono tylko budynek, w którym znajdowało się biuro komendanta, większą wieżę wartowniczą i kilka baraków znajdujących się na przedpolu obozowym. Baraki zostały

41 Heinrich Himmler – jeden z głównych przywódców i minister spraw wewnętrznych III Rzeszy, zbrodniarz wojenny, odpowiedzialny za eksterminację Żydów w Europie. Twórca i szef SS, Gestapo i policji.

42 J. Marszałek, *Obóz zagłady Sobibór 1942–1943*, Lublin 1962, s. 21.

43 „Operacja Dożynki” – tzw. krwawa środa, kryptonim operacji wymordowania Żydów przeprowadzonej nocą z 3 na 4 XI 1943 r. na terenie dystryktu lubelskiego. Rozkaz przeprowadzenia akcji wydał H. Himmler po ucieczce więźniów z obozu zagłady w Sobiborze.

44 M. Bem, *op. cit.*, s. 640.

45 Silnik spalinowy – pochodzące z niego spaliny służyły do zagazowywania ofiar.

46 *Ibidem*.

rozebrane w okresie powojennym. Willa komendanta została zwrócona nadleśnictwu, do którego przed wojną należała, z wieży zaś leśniczy nadzorował późniejszą okolicę.

Żydów pracujących przy likwidacji obozu czekał ten sam los, co innych więźniów przebywających w Sobiborze przez kilkanaście miesięcy ludobójstwa. W celu ich eksterminacji przewidziano użycie po raz ostatni krematorium w Obozie III. Robert Juhrs w swoich zeznaniach podaje jednak, że ostatni Żydzi wykonujący prace likwidacyjne zostali rozstrzelani z początkiem grudnia 1943 r. na zalesionym terenie obozu<sup>47</sup>. Egzekucji polegającej na strzale w tył głowy dokonywali głównie ukraińscy wachmani.

Z początkiem stycznia roku 1944 nadzór nad terenem obozu przejął Urząd Służby Budowlanej w Chełmie, który wysłał tam grupę kilkudziesięciu młodych mężczyzn w ramach służby przymusowej. Według zeznań jej członków komory gazowe nie zostały zniszczone od razu i były tam, gdy przybyła na miejsce Służba Budowlana („Baudienst”). Dokonywali oni na terenie sobiborskiego ośrodka pierwszych grabieży pozostałości po zamordowanych, które przykryte były warstwą ziemi. Później według relacji świadków wielu mieszkańców pobliskich miejscowości przybywało na obszar, gdzie znajdował się ośrodek, w poszukiwaniu ukrytych kosztowności – rozkopywali ziemię, doły z prochami, miejsca, gdzie spoczywały ciała niespalonych Żydów. Za wspomniane grabieże część osób została skazana w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia.

W trakcie wywiadu, jakiego udzielił mi Tomasz Korneluk, który mieszkał w Orchówku pod Włodawą w czasie istnienia obozu zagłady w Sobiborze, dowiedziałam się, że wraz z bratem przybył on w 1944 r. na teren po obozie. „Był to tragiczny widok. Nie było tam nic, prócz rzadko posadzonych sosenek i sterty śmieci rozwiewanych przez wiatr. Leżały tam ubrania, papiery, a dookoła nie było nic...”<sup>48</sup>.

## Uwagi końcowe

Dokładne oszacowanie liczby ofiar obozu zagłady w Sobiborze jest niemożliwe ze względu na brak odpowiednich dokumentów, rozbieżność w zeznaniach świadków i ogromne różnice w obliczeniach funkcjonujących w dotychczasowych opracowaniach naukowych, literaturze fabularnej i popularnonaukowej. Oszacowana po 1945 r. liczba zagazowanych w sobiborskim obozie śmierci wynosi 250 tys. osób<sup>49</sup>. Ta właśnie wartość funkcjonuje we współczesnej świadomości

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 660.

<sup>48</sup> B. Małyszczak, *Dzieje Włodawy w czasie II wojny światowej* [wywiad z J. Małyszczakiem i T. Kornelukiem, materiał niepublikowany].

<sup>49</sup> Badacze nie są zgodni co do liczby osób, które deportowano do sobiborskiego obozu z Generalnej Guberni i krajów Europy. Jak wynika z powyższych danych, podawane liczby ofiar są zróżnicowane i nie dają rzetelnej wiedzy w tym zakresie. Wydaje się jednak, że z powodu braku pełnej dokumentacji i relacji świadków dokładne oszacowanie ilości osób zamordowanych w obozie zagłady w Sobiborze, jak i w innych obozach śmierci jest niemożliwe.

historycznej i jest uznawana za prawdziwą<sup>50</sup>. Znanie są natomiast dokładne dane dotyczące grabieży mienia pomordowanych Żydów w ramach Akcji Reinhardt. Pochodzą one z końcowego sprawozdania o wynikach finansowych akcji przygotowanego dla H. Himmlera w grudniu 1943 r. Z dokumentu tego wynika, że do III Rzeszy wywieziono niemal 2 tys. wagonów z odzieżą i pierzem<sup>51</sup>.

Nie są znane dokładne liczby zbiegłych więźniów z obozu w wyniku zbrojnego powstania i osób biorących udział w zrywie, dlatego też liczby podawane w zestawieniach są wartościami przybliżonymi.

**Zest. 1.** Bilans powstania w obozie zagłady w Sobiborze po stronie więźniów żydowskich

Liczba więźniów przebywających w obozie w czasie powstania	około 550
Liczba więźniów, którzy wstrzymali się od ucieczki	około 150
Liczba więźniów zabitych w walce lub na polach minowych	około 80
Liczba więźniów, którzy uciekli z obozu	około 320
Liczba więźniów schwytych w pościgu i straconych	około 170
Liczba więźniów, których ucieczka zakończyła się sukcesem	około 150
Liczba więźniów zabitych w walce z Niemcami <sup>52</sup>	około 5
Liczba więźniów zabitych po udanej ucieczce w napadach itp	około 92

Źródło: Pościg, [http://www.muzeumwlodawa.pl/s\\_poscig.htm](http://www.muzeumwlodawa.pl/s_poscig.htm) [data dostępu: 15.03.2012]

Trudno ustalić liczbę i tożsamość oficerów niemieckich zabitych podczas powstania. Według Julesa Schelvisa w obozie pracowało wówczas 29 esesmanów, z czego 12 było nieobecnych w dniu zrywu. W wyniku zbrojnego buntu śmierć poniosło najprawdopodobniej 12 oficerów<sup>53</sup>, a także dwóch volksdeutschów<sup>54</sup>, 8 strażników ukraińskich.

**Zest. 2.** Nazwiska niemieckich oficerów zabitych w czasie zbrojnego powstania więźniów w obozie zagłady w Sobiborze

1	SS-Unterscharführer Rudolf Beckmann
2	SS-Unterscharführer Max Bree
3	SS-Unterscharführer Friedrich Gaulstich
4	SS-Oberscharführer Siegfried Graetschus
5	SS-Unterscharführer Fritz Konrad

50 M. Bem, *op. cit.*, s. 705.

51 M. Czuj, K. Skwirowski, *op. cit.*, s. 17.

52 Zabitych jako partyzanci albo w armii.

53 J. Schelvis, *op. cit.*, s. 232–233.

54 Volksdeutsch – Niemiec etniczny, osoba posiadająca niemieckie korzenie, posługująca się językiem niemieckim, jednak nieposiadająca niemieckiego obywatelstwa. „Niemiec urodzony i mieszkający poza granicami Starej (przedwojennej) Rzeszy, Niemiec z pochodzenia” (L. Bielas, *Stawna jak Sarajewo*, 1979, s. 382). „Volksdeutscher – obywatel polski narodowości niemieckiej” (eadem, „Przegląd Polonijny” 1993, t. 19, s. 100).

6	SS-Untersturmführer Johann Niemann
7	SS-Unterscharführer Anton Nowak
8	SS-Unterscharführer Walter Ryba
9	SS-Unterscharführer Thomas Steffl
10	SS-Unterscharführer Erwin Stengelin
11	SS-Unterscharführer Josef Wolf
12	SS-Unterscharführer Josef Vallaster

Źródło: J. Schelvis, *A history of a nazi death camp in Sobibor*, Waszyngton 2007

### The armed prison uprising and dismantling of the Extermination Camp in Sobibor

In October 2014 year falls seventieth anniversary of the armed rebellion of prisoners and their escape from a Nazi deathcamp in Sobibor. The history of these events has been presented many times in the work of journalists, scientists or film makers. Still, few people are aware of their importance and impact on the Sobibor prisoners' fate, as well as future generations, few seem to remember this part of the regional history.

The paper is a study of the causes, process and consequences of the revolt in the Nazi deathcamp in Sobibor, which aims to show that Sobibor, escape of prisoners and the destruction of the deathcamp are inseparably related to the history of the region, the country and the entire Jewish Diaspora. Taking up this subject helps to sustain the memory of those tragic events and educates contemporaries about matter of battle between good and evil, the power of the human will to survive and the need to prevent similar tragedies in the future.